

Kilka słów o moich „Drewnianych Tablicach“

Pragnę tym krótkim tekstem obejmującym lata mojej pracy twórczej przybliżyć to, co jest dla mnie, jako artysty ważne, co kieruje mną od samego początku w nieustających i konsekwentnie prowadzonych do dzisiaj długoletnich, po części też żmudnych działaniach na drodze wypełnionej próbami odkrywania artystycznych poszukiwań i refleksji.

Na początek słów kilka o tym, co zainteresowało i zaintrygowało mnie w pracy z drewnem, które to już od początku zauroczyło i które to postanowiłem wybrać jako materiał na całą drogę artystyczną, no i także o tym, o czym opowiadają też same prace - w szczególności „*Drewniane Tablice*“.

Moje artystyczne przemyślenia w ostatnich niezgoda 30 latach koncentrują się na procesach zgłębiania drewna jako materiału, zrozumienia jego struktur oraz prób pojęcia samej istoty i przy tym osiąść jakoby możliwość dogłębnych stanów celebracji archaiczności drewna. Na początku moich rozważań pojawiło się zasadnicze pytanie, które to, czy też jakie z bardzo wielu znanych i dostępnych nam środków obróbki technicznej materiału w ogóle i w jakiej mierze stoją do dyspozycji artysty.

Po wielu przeprowadzonych bardzo wnikliwie analizach, stało się dla mnie jasne w jakim stopniu użycie narzędzi pozostawia po sobie widoczne i zarazem nieodwracalne ślady w samej strukturze drewna. I tak właśnie sam materiał, jak również po części jego charakterystyka, zmieniają się w pewnym sensie właśnie na skutek tegoż procesu oddziaływania z zewnątrz. W następstwie tego przychodzi moment, w którym intuicyjnie zaczynam zastanawiać się nad możliwością mojej ingerencji w drewno w takiej mierze, by nie utraciło ono jednak przez wprowadzenie wspomnianych powyżej działań własnej tożsamości, swego archaicznego ego. Funkcjonuje to zazwyczaj doskonale w praktyce, gdzie jeszcze dodatkowo bardzo świadomie wprowadzam surowe reguły, które jak sądzę, również w takiej empirycznej dyspacie podejmowanej z naturą artysta nie powinien przekraczać.

W konsekwencji dalszych twórczych poszukiwań otwiera się i tworzy zwykle bardzo szerokie spektrum najprzeróżniejszych rytmów, z drugiej jednak strony równocześnie i zaskakująco przy tym uwidacznia się pewnego rodzaju jakby stan wyczuwalnej monotonii. Tematyzując oba te tak jakże sobie przeciwstawne i skrajne zjawiska i próbując równocześnie zarazem uwypuklić zachodzący proces, który jednak ostatecznie i każdorazowo silnie zaskakuje pulsującą mocnym balansem. Równolegle przy tym we wszystkim każdorazowo staram się wprowadzać już wcześniej określoną przez siebie geometrię, pełną rzeczowego sposobu wyrażania, jakim bezustannie urzekał mnie już przed wielu laty Minimal Art. Z drugiej jednak strony interesuje mnie bardzo indywidualny i niepowtarzalny splot sztucznie utworzonych, lecz w naturalny sposób działających drewnianych powierzchni, na których w niewielkim stopniu dostrzegamy ślady interwencji narzędzia, co jest w zasadzie zaprzeczeniem Minimal Artu.

Ten bezustannie rozgrywający się proces „dawania i brania“, odbywający się pomiędzy mną a naturą staje się niejako wysoce wysublimowanym, przemyślanym procesem owocnej dwustronnej wymiany, będącej w zasadzie podstawą moich już wcześniej zamierzonych działań. Otwierają się tutaj przede mną w sposób raczej nieprzewidywalny, ale i niczym nieograniczony, zupełnie nowe i rozliczne pokłady możliwości wcześniej nieznanych mi

rozwiązań. Początkowo ta doskonale, jakby się wydawało funkcjonująca i mocno wyczuwalna harmonia działa na pozór monotonnie. Ale jednak w chwili, gdy z reliefowych powierzchni nagle i niespodziewanie wyłaniają się ciepłe i przyjazne oczom barwy, wnoszące do gry światła wiele odcieni leśnego miodu, a skończywszy na głębokich jedwabnych tonacjach opalonego drewna i dalej idąc poprzez bogate struktury kory, najróżniejsze gatunki drewna z ich widocznymi śladami, wywołanymi po części obróbką narzędzi, jak również poprzez powstające na nich i ciągle się migocząc zmieniające refleksy świetlne - cała ta historia radykalnie zmienia się w namiętnie żyjącą i silnie wibrującą w sobie jakoby piękną baśniową opowieść. Ponieważ z drewnianych tablic, te z pośród większych, osiągających czasem swą wielkością dziesięciu metrów kwadratowych powierzchni wielkie płaskorzeźby, przy swym swoistym archaicznie drewnianym charakterze, oddychające i monumentalnie działające, dowodzą swej wielkiej siły i wzniosłości. Te ścienne prace charakteryzują się przede wszystkim w swym działaniu na odbiorcę bardzo mocno rozwiniętym porządkiem architektonicznym, jak również silnie wypełnioną, działającą zrónicowanymi napięciami struktur drewna, zamykającą się w swoistych, współzależnie działających konkretnych rytmach. Ta w ten sposób powstała, bardzo osobliwa konstelacja, otwiera przede mną jakże niezmiernie pokłady możliwości na wydobywanie nierzadko zupełnie zaskakujących, przed tem nieznanym mi form wyrazu, pozwalając każdorazowo na ciągle nieustające i nowo rodzące się próby zdefiniowania drewna jako materiału.

Wszystko to dzieje się już od wielu lat, dając mi nieprzerwanie na co dzień wiele sił, radości i zadowolenia z pracy twórczej i pozostawia na przyszłość nadzieję na jeszcze wiele dalszych odkryć i ciekawych poszukiwań na polu sztuki procesualnej.

Jan de Weryha-Wysoczański